0987
RES.

Warszawa stolicą państwa.

Wobec wielkiego zniszczenia Warszawy powstaje w umysłach wielu ludzi pytanie,gdzie będzie teraz stolica państwa. Przeważnie myśli się wtedy o tymczasowym ulokowaniu stolicy z zamiarem,aby po odbudowaniu przenieść z powrotem do Warszawy centralne władze,więc rezydencję głowy państwa,rząd,sejm,główne urzędy.

Z takim zapytaniem spotkałem się u jednego z wybitnych przedstawicieli obecnych tajnych władz państwowych. Jak pan myśli,pytał, są ludzie,którzy widzą przyszłą stolicę w Krakowie,inni chcieliby ją widziec w Poznaniu,inni w Gdańsku,a są i tacy,którzy uważają, że na stolicę ze względu na położenie mniej więcej w środku państwa nadawałaby się Łódź - miasto wielkie,które może zresztą nie będzie zniszczone,jak została zniszczona Warszawa.

Już samo wysunięcie takiej kwestji wywołuje niepokój,iż może powstać tego rodzaju zapytanie. Czyż można uważać za możliwe zdegradowanie Warszawy,może zresztą tylko na niedługi okres czasu,na miasto drugorzędne,a wszak drugorzędnym miastem stałaby się Warszawa zniszczona,gdyby się ją pozbawiło tych wielkich wartości,jakie zawsze przedstawia stolica.

Dla tego słusznym jest usunięcie odrazu nawet możliwości takiego stawiania sprawy,jak szukania odpowiedniego miejsca dla stolicy poza Warszawą. Trzeba zaznaczyć,,że choc ludność Warszawy jest obecnie nieszczęśliwie rozproszona,jednak już zaczęły chodzić po kraju niepokojące pogłoski,iż podobno szuka się już miejsca na przyszłą stolicę. Pytają więc: W obronie stolicy zginęło tylu bohaterskich synów Ojczyzny,straciliśmy tyle dziesiątków tysięcy młodego życia, zniszczony został dobytek mienia miliona warszawian,tym samym wielkiej części majątku narodowego,stracone zostały skarby naszej kultury,nie mamy naszych świętości - odwiecznych kościołów...katedry... i w rezultacie mamy utracic Warszawę - stolicę? Pytam. Kto z polaków będzie mógł śmiało powiedzieć Warszawie: Pomimo przodowania Twego w ciągu wieków,pomimo pamięci o rzezi praskiej,pomimo nocy listopadowej,pomimo Woli,pomimo ginących na Twojej Cytadeli Trauguttów,pomimo września 39'go roku,pomimo Twego męczeństwa 44-go roku, ustąpisz,oddajemy Cię w zapomnienie,bo teraz względy praktyczne doradzają nam to. Nic to,że teraz niemiec zatryumfuje,że znienawidzoną Warszawę zgubił i pozbawił ją prymatu... Jaki rząd odważy się wystąpić z wniskiem odebrania Warszawie stolicy?

Na takie dręczące obawy,na taki najgłębszy niepokój jedna jest tylko odpowiedź. Rząd z Londynu winien złożyć oświadczenie,że po wyjściu niemców nigdzie nie będzie organizował organów stołecznych, jak tylko w Warszawie. Obowiązkiem Krajowego Delegata Rządu jest zwrócić na to uwagę premierowi.

W dyskusji w sprawie stolicy można się spotkać nieraz z tego rodzaju wątpliwościami: Nie będziemy mieli w Warszawie gmachów reprezentacyjnych,gdzie więc ulokujemy prezydenta,rząd,sejm,gdzie umiścimy poselstwa zagraniaczne? Takich głosów słucha się z przykrością. Przypomina się nasza próżność,pycha,zabawa w mocarstwowość,w czym celowały przede wszystkim sfery rządowe tak zwanych rządów sanacyjnych. Stać nas było na duże miliony dla urządzania pałaców reprezentacyjnych,jak na pałac świetny dla ministra Spraw Zagranicznych, ale żałowaliśmy na potrzeby wojskowe,na budowę szkół,których tak nam było brak. Przestańmy wreszcie żyć blagą,kłamstwem. Zacznijmy żyć w nowej Polsce rzeczywistością,prawdą. Na razie nie stać nas będzie na luksusy reprezentacyjne.

Pamiętam,przed rokiem zastanawiano się,gdzie wypadnie urządzić rezydencję dla Prezydenta Rzeczypospolitej,bo wszak Zamek jest zniszczony. Podniósł się wtedy głos,że po zniszczeniu 39-go roku nie stać nas będzie na wspaniałe pałace. Im skromniej rozpoczniemy nowe życie, nie żałując jednak na rzeczy zasadnicze,tym zdrowiej nam będzie. Zapytano go wtedy,gdzie zamieszkałby ,jeżeli powierzą mu godność prezydenta. Odpowiedział,że nie przewiduje tego,gdyby jednak doszło do tego,zamieszkałby tuż obok Zamku w skromnej kamienicy,żebyśmy patrząc

codziennie na skromne mieszkanie głowy państwa obok ruin Zamku, zniszczonego szczególnie złośliwie przez wroga, pamiętali, że mamy pracować najwyższym wysiłkiem ku odbudowie naszej państwowości. Daleko nam będzie jeszcze zanim osiągniemy to, co chcemy widzieć w naszej Ojczyźnie. Mówił dalej, że nie obawiałby się tego, żeby obcy, przedstawiciele innych państw, mieli za złe taką prostotę u Głowy Państwa, widząc jednocześnie zarysy budującego się nowego Zamku, przyszłej rezydencji Prezydenta Polski już rozszerzonej i umocnionej wewnętrznie.

Dziś Warszawa pozbawiona jest prawie wszystkiego, co nadawało jej charakter miasta wielkiego, które mogło reprezentować, a jednak nawet nie wolno nam myśleć o tym, aby szukać gdzieindziej stolicy. Wzgląd trudności wobec braku reprezentacyjnych lokali nie może tu odgrywać roli. Trudności naturalnie będą, na razie trudności duże, ale zdecydować muszą względy zasadnicze. Wielką jest przesadą twierdzić, że absolutnie będzie brak miejsca, żeby rozpocząć pracę stolicy w Warszawie. Przede wszystkim jest Praga, która prawdopodobnie się uchowa, a wszak Praga to duże miasto o ludności liczącej parę set tysięcy. Dalej mamy podmiejskie miejscowości prawego brzegu Wisły, które się ciągną aż do Otwocka. Są to okolice wybitnie zdrowe, gdzie ludzie będą się chętnie lokować. Koleje elektryczne, kolejki podmiejskie wąskotorowe zapewnią dobrą komunikację. Wreszcie w samej Warszawie, nie mówiąc już o miejscowościach lewego brzegu Wisły, z kolejami elektrycznymi, kolejkami, tramwajami, ciągnącymi się dosyć daleko, podkreślam, w samej Warszawie prawdopodobnie zachowa się część domów! W niektórych domach niemcy rezydują, więc przynajmniej ze względu na ich potrzeby takie domy nie będą zburzone. Wreszcie nie powinno się mówić, nie wolno mówić teraz, że wprawdzie jeszcze stoi wiele domów, ale wszak te domy i tak będą zburzone. Czyż naszą jest rolą tak biernie fatalistycznie przyjmować to do wiadomości, myśląc o tym, jako o nieuniknionej konieczności?

Niewątpliwie wszystkich głównych urzędów w początkach nie da się umieścić w Warszawie, wszak jednak i w zwykłych czasach niektóre urzędy mogłyby się mieścić w innych miastach, niekoniecznie w Warszawie. Taka decentralizacja życia byłaby racjonalna. Dla przykładu biorę sądownictwo, statystykę, leśnictwo. W pierwszych latach możnaby i inne urzędy ulokować poza Warszawą, więc roboty publiczne w Łodzi, pracę w Poznaniu, instytucje o charakterze naukowym w Krakowie, nawet Sejm w którymś z miast dużych poza Warszawą. Oczywiście byłyby takie czy inne trudności, ale chcieć to móc. Łatwo będzie przezwyciężyć takie trudności, jeżeli będziemy pamiętali o względach zasadniczych, że Warszawa musi pozostać stolicą.

Wreszcie zwracam jeszcze uwagę na sprawę nie małej wagi. Warszawa stolica będzie odbudowana niewątpliwie. Zmusi do tego konieczność.

Tymczasem Warszawa pozostawiona na boku według wszelkiego prawdopodobieństwa nie prędkoby się odbudowała. Przyszłyby inne palące potrzeby. Życie ma swoje prawa. Przemysł, handel, komunikacje, całe życie zaczęłoby ciążyć do nowego ośrodka, jakim stałaby się nowa stolica. Złudzeniem jest, że zniszczona Warszawa prędkoby się odbudowała, gdyby się odciągnęło od niej żywotne soki. W prawdzie słusznym jest pogląd, że samo geograficzne położenie Warszawy zapewnia jej żywotność, ale to pogląd celujący na daleką metę. Na razie dawna Warszawa musiałaby ginąć, ku czemu sami przykładalibyśmy ręki.

Stwierdzam. Niechaj Polska wie, że los Warszawy, jej byt, jej rozwój, jej życie, życie obecnego pokolenia warszawian zależy od tego, czy Warszawa będzie, jak była, jak jest teraz, i czym chce pozostać, stolicą.

Była wielka Troja. Zniszczyli ją nieprzajaciele – i zginęła. Było wielkie Kartago. Zniszczyli je nieprzyjaciele – i przestało istnieć. Była wielka Jerozolima. Zniszczono ją – i przestała być na zawsze wielką Jerozolimą.

Warszawa nie może upaść. Nie wolno dopuścić do tego. Niechaj wrogowie nie tryumfują!